Yeah Bwoy

Słoń

A teraz udało nam się połączyć z kolejnym słuchaczem, halo, dzień dobry
No więc, słyszałem nowy kawałek Słonia, i to co on gada o... to jest jakaś, jakaś masakra? Nie wiem

Szanuję tych, którzy są kimś, reszta gówna do kibla
Każda z tych żmij przy Słoniu jest niczym kutas kolibra
Nie będę spluwać po ksywkach, bo nawet z ksyw ich nie znam
Na wasze lajki, zasięgi mam większy zwis niż centaur
Hejka, twoja recenzja koło kija lata mi
Robię to latami bez pleców u branżowych latawic
Ja jestem Anakin, utopie świat w kaskadach krwi
To BDF, suko, whisky, ananas i kataklizm
Nu pogodi, słychać mnie aż w alfa Centauri
Jestem wciąż tak popularny tu jak gwałt na plebanii
Niech się mama nie martwi, w szkole nagany ogarnę
Przestanę klnąć i odpuszczę sobie włamy do aptek
A tak poważnie, szykuj się na piąty październik
Taki rozpiździel na trackach wyłącznie Słoń ci zapewni
Twoja sąsiadka garścią pcha do mordy tabletki
Więc daj na full, niech wykurwi wszystkie korki na dzielni
Dzięki każdemu kto za moją pracę zapłaci
Sklep Vulgarus zaprasza, tu gdzieś wyskoczy kwadracik
Wyszczywam kwas na tracki, mam flow i steelo wciąż fajne
Więc to kup albo żryj kutasa sztywnego jak Bob Marley
Nagle raperów więcej jest niż wdów po wojnie
Każdy gada to samo brzmiąc do tego w chuj podobnie
Mam turbo pompę jak no name się chwali fejmem
Każdy ich tani wers jest jak ich Szmaty Prady z AliExpress
Jak uda Madzi Gessler, bity kark łamią
Sprawdź pało, wyprzedzam twój każdy ruch jak Kasparow
Przybył czarny archanioł, nie mam ziomuś wydawcy
Za to mam skrzydła tak wielkie, że mógłbym osuszyć Bałtyk
Daj mi majk, a skatuję go jak Richard Ramirez
Na twarzach lekka odraza zawsze, gdy wbijam na rynek
Nie będę ryczał na bicie i pisał smutnych tekstów
Bo urodziłem się po to, żeby wam mózgi zepsuć

Ludzkość chce więcej seksu, więcej cierpień, zbrodni
Więcej krwi niż płynęło w okopach pierwszej wojny
Każdy chce więcej forsy, ja też chcę więcej w chuj
Szkoda, że za samogwałt nie płacą pięćset plus

Oto Brain Dead Crew, idź się przewietrzyć ty pochwo
Wciąż latam w logówce z mózgiem i kibicuję Pistonsom
Popatrz co z nas wyrosło, ogólnopolska nekroza
Mam styl tak pozytywny jakby sponsorował mnie Prozac
Jestem pro-death, nie pro-life, jara mnie pogrom, pożoga
Według mnie aborcja powinna być obowiązkowa
Nie bawi cię mój humor? No cóż, mordo, to szkoda
Siadam ci dupą na ryju i zjeżdzam głową po schodach
Wciąż mam poryty łeb, za to mnie kurwa kochasz
Dam ci kolejny album gorętszy niż spód laptopa
Już czuć mój smród na blokach, siemano, tu kanibal
Jestem dzieckiem Annabelle i Chuckiego wśród tych dmuchanych lal
Niech cały świat widzi mój podły livestream
Wujek Słoń na żywo zrobi ci unboxing czaszki
Zamknij ryj, zabieram się brzeszczotem za korpus

By w twojej klatce piersiowej zrobić domek dla kotków
Łochu, zdzieram ci skórę z twarzy
Mordercza telekineza, bez dotyku umiem zabić
Mój rap wciąż trupem wali, scena szczerze niech zdycha
Krzyczę do odciętych uszu, żebyś lepiej mnie słyszał
To mutylator

Yeah, bwoy...

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!